Nr 27. Kraków, Piątek 4 Lutego 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świat uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

*Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się u nas, konkursowej powieści **Emmy Jeleńskiej** p. t.*

„Panienka“.

Kraków, 3 lutego.

Bez krzyku i hałasu, — ba nawet bez dyskusyi, załatwił Sejm nasz na ostatniem posiedzeniu ważną sprawę, która w stosunkach narodowościowych w Galicyi doniosłą w przyszłości odegra rolę. Kwestyę nauczania obu języków krajowych w szkołach średnich, która w Czechach tyle narobiła krzyku i hałasu, u nas załatwiono *a limine*, przy dobrej woli obu stron interesowanych. Mamy tutaj na myśli wniosek Barwińskiego o nauce języka ruskiego w szkołach średnich. Sejm, jak wiadomo, uchwalił, na wniosek komisyi szkolnej, wezwanie do Rady szkolnej, ażeby w miarę pozyskania odpowiednich sił nauczycielskich, zaprowadzono w naszych szkołach średnich „drugi język krajowy, jako przedmiot nauki względnie obowiązkowej“, i aby postarała się o utworzenie przy obydwóch uniwersytetach, tudzież przy politechnice lwowskiej, stałych posad lektorów.

Znamiennym jest faktem, że przy tem sprawozdaniu komisyjnem, oprócz samego wnioskodawcy posła Barwińskiego i sprawozdawcy posła Madeyskiego, nikt w tej kwestyi głosu nie zabierał, a więc nawet radykalne skrzydło posłów ruskich milczeniem stwierdziło, że zgadza się na takie załatwienie sprawy.

A przyznać trzeba, że było to załatwienie równie polityczne, jak logiczne. O zaprowadzeniu nauki języka ruskiego w formie obowiązkowej nie może na razie być mowy z tej prostej przyczyny, że brakuje do tego przedmiotu uzdolnionych nauczycieli. Wprowadzać więc jego naukę będzie można w miarę tego, jak starczy sił nauczycielskich. Powtóre nic tak źle w takich sprawach, nie pozbawionych zabarwienia politycznego, nie oddziałuje na młodzież, jak przymus. Nasza młodzież przeciążona jest nauką języków... żywych i martwych. Obecnie dodaje się jej jeszcze jeden język i to bezpośrednio ją obchodzący, bo język sąsiedniego narodu, związanego z nami dziejową przeszłością i obecnym ustrojem kraju. Trzeba więc, na razie przynajmniej, tej młodzieży zostawić wolną wolę i prawo decyzyi, czy chce brać jeszcze na swe barki naukę języka ruskiego. Uczniowie, względnie ich rodzice, zrozumią, że kto zechce szukać karyery urzędniczej w całym kraju, musi władać obu jego językami; kto od nauki języka ruskiego się uchyli, ten tem samem, własną ręką, zamknie sobie przystęp do wschodniej Galicyi. Zwłaszcza stan sędziowski i administracyjny liczyć się musi poważnie z tą kwestyą.

Leży także w interesie kraju, aby wyrównać, pod względem językowym, kwalifikacye urzędników. Gdyby bowiem tylko Rusini, jako władający obu językami krajowemi, mieli przystęp do urzędów we wschodniej części kraju, a równocześnie szukać mogli awansu w jego części zachodniej, działoby się to z ujmą dla Polaków, z których wielu, zwłaszcza zrodzonych i wychowanych w części wschodniej, szukaćby musiało karyery w dorzeczu Wisły. Jednem słowem wszystkie urzędnicze stanowiska we wschodniej Galicyi skupiłyby się w ręku Rusinów, z wykluczeniem Polaków, mogących nie mniejsze od Rusinów, na te posady mieć fachowe uzdolnienie.

Urzędownie stwierdzona znajomość obu języków krajowych zapobiegnie więc wytworzeniu się u nas jakichś zamkniętych okręgów językowych, usunie z porządku dziennego kwestyę językową i przyczyni się do wytworzenia zgodnych stosunków narodowościowych.

Dziwna rzecz, że podobnego załatwienia sprawy zrozumieć nie chcą Niemcy w Czechach. Jeżeli oficerzy niemieckiej narodowości w armii austryackiej mogą nauczyć się języka słowiańskiego swojego pułku, to nie straci nic na tem, lecz zyska tylko młodzież niemiecka, gdy nauczy się języka czeskiego, który ułatwi jej potem zrozumienie innych języków słowiańskich. A zrozumienie tych języków będzie niebawem w niemniejszem stopniu potrzebne Niemcom w ich karyerze urzędniczej, jak Słowianom w Austryi niezbędnem jest władanie językiem niemieckim. Z tym faktem pogodzić się muszą Niemcy tak, jak my pogodziliśmy się z potrzebą nauki języka ruskiego w Galicyi.

Głos posła włościańskiego o szkołach średnich.

Przy rozprawach nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich, zabrał także głos na posiedzeniu naszego Sejmu krajowego w dniu 31 stycznia rb., poseł Franciszek Wójcik, włościanin z Wyciąż, i przemówił w następujące słowa:

Wysoka Izbo! Ważne mamy dzisiaj sprawozdanie przed sobą, bo na porządku dziennym jest sprawa szkół średnich; mówię: ważna, a to dla tego, że jakie mamy zakłady naukowe, taka i przyszłość naszego narodu. Wielu posłów tej Wysokiej Izby zajmuje się szkołami średniemi, ja zaś imieniem klubu naszego przedstawię Wysokiej Izbie nasze uwagi, zapatrywania, pogląd krytyczny, a w końcu postawię pewne wnioski.

Przykro mi to niewymownie, a jednak obowiązek nakazuje mi tu szczerze i otwarcie powiedzieć, że system wychowania dzisiejszej naszej młodzieży nie jest dobry i nie jest zdrowy, a to dlatego, bo nie jest szczerze narodowy. Szkoły nasze, tak ludowe, jak i średnie, wychowują nam młodzież, jaką kto chce. Jest to skutek owego programu, który powiada, aby gasić i studzić, a nie ogrzewać. Poważny myśliciel Buszczyński powiedział, że nie może się naród polski cieszyć, jeżeli dzieje Polski p. Bobrzyńskiego potrafiły przejść przez cenzurę rosyjską. To dla narodu nie może być zdrowe. Tu w tej Wysokiej Izbie mówi się nieraz dużo o ideałach, o tradycyach, nawet by się płakało, jak my tu mieli już raz sposobność widzieć, w szkołach zaś gnębi się wszelkie uczucia narodowe. Jeżeli nam chodzi o znak zewnętrzny, jak dzisiaj naprzykład, aby na topce soli był krzyż starodawnego rodu, to myślę, że powinno nam chodzić i o skarb wychowania, który jest dla naszego narodu najdroższy.

Proszę panów! Dziatwie naszej tylko mowę zmienić a może uchodzić śmiało za francuską lub niemiecką, słowem, jaką kto chce, tylko nie polską. Ja, gdy pytałem się pewnego dziecka po 4-letniej nauce w szkole ludowej, to z historyi polskiej nie umiało mi odpowiedzieć takich rzeczy, które wiedzieć powinno. Nawet zdarza się czytać w krytykach mężów, zajmujących się nauką wychowania, że i dzisiejsi gimnazyaliści pod tym względem chromają. Kierunek obecnego wychowania jest dla narodu zgubny, bo zaszczepia płaszczenie się, a myślę, że naród nie powinien o to dbać. Takiego wychowania nie wymaga ani rząd, ani nawet monarcha; powołam się tylko na słowa, wypowiedziane przez Najjaśniejszego Pana w r. 1879 dnia 8 października w mowie tronowej. Mówił on tak:

Nie ucząc prawdziwej historyi polskiej obowiązkowo, mamy młodzież, co grzęźnie w kosmopolityźmie. Każde stronnictwo mówi, że strasznie kocha ojczyznę, a żadne tej piekącej sprawy nie rusza*) mimo, że ona jest poniekąd kwestyą bytu narodowego. Ja mówię, że bez poszanowania praw i uczuć narodowych niema nawet Austryi, i kto te prawa potępia, gubi państwo. W znajomości historyi jest siła narodu, przeciwdziałająca różnym kosmopolitycznym ideom.

Znieśmy mundurki szkolne, co utrudniają uboższym przystęp do szkół! Może mi pan wice-prezydent Bobrzyński odpowie, że nie zmniejszyły one liczby uczniów, ale ja zapewniam go, że liczba ich byłaby większą, gdyby mundurków nie było. Znam wypadek, gdzie pierwszy celujący uczeń z IV klasy gimnazyum, nie mając funduszów, byłby przestał chodzić do szkoły, gdyby temu drogą składek nie zaradzono. W ten sposób odpaść nieraz muszą siły, które byłyby bardzo pożyteczne krajowi. Oświatą podniesiemy lud i z barbarzyńskich mas zrobimy prawdziwych obywateli. To naszym jest obowiązkiem, bo dopóki w kraju ciemnota, póty będzie w nim nieufność, podejrzenia, niewiara, i podjudzanie jednych przeciw drugim. Oświata, ale prawdziwie narodowa, ona tylko polepszy stosunki, *(Brawa)* wtedy tylko każdy pozna, że czy wyższy, czy niższy stan jest mu bratem, i rozróżni dobre od złego. Ciemnota, to droga do zbrodni i podłości.

Muszę jeszcze poruszyć kwestyę tolerowania języka niemieckiego w naszym kraju. W Brodach jest gimnazym niemieckie; wprawdzie jest nadzieja, że będzie zniesione i że językiem wykładowym będzie polski, ale i tu we Lwowie w drugim gimnazyum językiem wykładowym jest język niemiecki. Proszę panów, coby to była za burda, gdyby tak n. p. w Wyższej lub Niższej Austryi było gimnazyum z polskim językiem wykładowym. Tożby to dopiero Wolfy walili pulpitami, niebo i ziemię poruszyliby, a takie gimnazyum powstaćby nie mogło.

„Austrya, wierna swemu historycznemu powołaniu, będzie przytułkiem dla praw swoich krajów i ludów, w ich nierozerwalnym i jednolitym związku“.

Tak mówił monarcha, lecz nasi bracia więcej może są austryackimi, niż należy. Można być przywiązanym do dynastyi, ale należy i swoje skarby narodowe szanować. Nasza młodzież prawie żadnego ideału narodowego ze szkoły nie wynosi, dlatego nie dziwcie się panowie, gdy następnie tak chętnie przejmuje się zasadami wprost szkodliwemi dla naszego narodu, gdy bowiem nabędzie ideałów nie ojczystych, lecz obcych nam i zagranicznych, to na zgubę będzie działać narodu i tych, co ją wychowali. I dziś to widzimy, że te prądy antinarodowe są już w szkołach wyższych, gdzie właśnie ta młodzież pracuje na zgubę narodu. Z ustawy i praw wolno nam uczyć dziejów Polski, a patrzmyż, co z tych uczniów zrobiła władza szkolna! Najpierw uczono „historyi Polski“, następnie zmieniono ją na „dzieje ojczyste“, a w końcu obecnie już uczy się „historyi kraju rodzinnego“. Trzeba przyznać, że te zmiany robi się bardzo gładziutko! Była w szkołach historya Chociszewskiego, uczono z niej i dobrze było; nie była wprawdzie idealna, lecz wystarczała, ale dla wyższych czynników szkolnych była za gorąca. Dano więc szkole historyę Pieniążka i Rawera, która gasi ducha narodowego. Były w szkole ludowej „Wieczory pod lipą“ Lucyana Siemieńskiego, i te Rada szkolna wyrzuciła, bo również były za polskie. Były mapy Polski, i te nie widzą już dzisiaj światła dziennego, a w ich miejsce widzimy na ścianach szkolnych mapy Chin, Mandżuryi i t. p. *(Śmiech w sali).* Śmiesznem jest wprawdzie, ale muszę tu nadmienić słowa jednego z krytyków i humorystów, który powiedział, że temu, co wynalazł „historyę kraju rodzinnego“, dałby order kłapoucha I. klasy i tytuł i charakter komika ministerstwa oświaty. *(Brawa i śmiech).* Pytam się, dlaczego i skąd ma być patryotycznym ten, kogo nic nie wiąże z przeszłością kraju, ten, co nie pokochał jego dziejów! Trudno przecież kochać to, czego się nie zna. Ten wielki patryotyzm Mickiewicza, te jego wieszcze natchnienia, zrodziła tylko prawdziwa historya Polski.

Kilku krytyków naszego szkolnictwa mówi, że system szkolny pojąć tego nie może, że bliższym jest ojciec, niż pradziad. Zapyta kto, dlaczego? Oto dlatego, że dzieje nowożytne, w których i przez które wzrosły prawie wszystkie narody i państwa, jakie dziś istnieją, są po macoszemu traktowane. Więcej uczniowie poświęcają czasu wojnie trojańskiej, niż wojnie trzydziestoletniej. Takich przykładów mógłbym więcej jeszcze przytoczyć. Należy też wspomnieć, że młodzież jest przeciążona nauką tak ilościowo, jak i jakościowo. Z jednej strony obarczają jej pamięć cetnarami nazw i form, z drugiej uczą się zbyt wielu przedmiotów. Pytam się, na co n. p. na wsi w szkole ludowej potrzebną jest geometrya i fizyka, kiedy chłopiec po ukończeniu szkoły ludowej nie będzie miał z niemi nic do czynienia? A czas, użyty na te przedmioty, mógłby być obrócony pożyteczniej na inne nauki. Otóż trzeba zrzucić te ciężary, co leżą na barkach, a raczej na mózgach młodzieży naszej. Jeśli się głosi, że rząd sprzyja krajowi, że dużo ważymy na szali w polityce państwa, to dużo powinniśmy zdziałać; nie chciałbym, aby to weszło w przysłowie. *(Głosy: Już weszło!)* Tem gorzej. Koło polskie w Wiedniu i Rada szkolna krajowa powinny tyle zrobić, aby nas na seryo traktowano jako naród, który wie, czego chce, i aby się z nami liczono tam, gdzie należy. *(Brawa.)*

W końcu pozwolę sobie postawić dwie rezolucye, a mianowicie: Wysoka Izba raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. rząd, a względnie c. k. Radę szkolną krajową o zniesienie mundurków, które utrudniają uboższym przystęp do szkół średnich.

II. Nauka historyi polskiej ma być przedmiotem obowiązkowym.

Upraszam przeto Wysoką Izbę o przyjęcie tych rezolucyj. *(Brawa.)*

(Jak wiadomo, wnioski te przy głosowaniu upadły; *przyp. red.)*

*) Pozwolimy sobie stwierdzić, że sprawę tę poruszano, z różych stron Izby od szeregu lat, prawie odkąd Sejm istnieje. *Przyp. red.*

Z Sejmu czeskiego.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu czeskiego pos. Urban i tow. zgłosili wniosek o natychmiastowe zniesienie zakazu noszenia odznak studenckich, ponieważ taki zakaz policyjny zostaje w sprzeczności z §. 8 ustawy z dnia 15-go maja 1869 roku i ponieważ wogóle osłabia powagę władzy państwowej, oznaczając ustępstwo wobec czeskich teoryj prowokacyjnych.

Izba przystąpiła potem do wyboru członków komisyi językowej, mającej obradować nad wnioskiem p. hr. Buquoy. Niemcy wstrzymali się od udziału w tym wyborze.

Z kolei odpowiedział po czesku namiestnik, hr. Coudenhove, na interpelacyę p. Blazka i tow., odnoszącą się do zajść w Pradze, w czasie od 24-go listopada do 2-go grudnia ubiegłego roku. Stwierdził on najprzód, że wdanie się policyi i wojska celem uspokojenia zaburzeń było zupełnie usprawiedliwionem ze względu na groźną postawę tłumów. Z całą stanowczością zaś odpiera on wyrażenie w interpelacyi, według którego przywołanie na pomoc wojska było tylko swawolną prowokacyą i bezpośrednim napadem na spokojną ludność czeską Pragi. Według słów namiestnika, nieuzasadnione jest także twierdzenie interpelujących, że Rada miejska sama mogłaby była zapanować nad ruchem w Pradze, a zarzutowi, iż organa policyjne postępowały bezwzględnie, brak wszelkich podstaw. Dotychczas

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

8 (Ciąg dalszy).

— Tak, mama była zawsze słabego zdrowia i różne przebywała ciężkie choroby, ale od ostatniej choroby, dziesięć lat temu, utraciła zupełnie władzę w nogach. Przytem ma jakąś chorobę sercową i częste ataki, bardzo bolesne i zastraszające, tak jak właśnie dzisiejszy. Ta choroba rozwinęła się wkrótce po śmierci ojca, przed pięciu laty.

Tu panienka przerwała i spuściła oczy.

Leon spytał:

— A gdzie się leczyła matka pani?

— Dawniej mama po kilka razy jeździła do Warszawy i do Kijowa, z porady tamtejszych lekarzy była w Mentonie przez jednę zimę, a potem także w Krymie. Przed dwoma laty wysłano mamę do Nanheimu na kuracyę i do St.-Blasien w Schwarzwaldzie. A odtąd już nie wyjeżdżała i leczyła się u pana Juszczyca, który tu był przed panem.

— A tak, przypominam sobie, Juszczyc mi mówił...

— To pan zna pana Juszczyca! ach, jaki to dobry człowiek!

I widać, że wspomnienie o tym dobrym człowieku było rzeczywiście serdeczne, gdyż panna uśmiechnęła się i dodała:

— To był przyjaciel!

A twarz jej rozjaśniła się tym uśmiechem, jak gdyby na nią padł promień słońca.

Leon patrzał na nią i myślał:

— To nie może być owa emancypantka, ona zupełnie inaczej wygląda.

I rzeczywiście wyglądała bezpretensyonalnie, w skromniutkiej szarej sukience, spiętej paskiem skórkowym. Ciemne włosy, zaczesane gładko nad czołem, były skręcone nisko w spory węzeł. Oczy duże, szare, o czarnych rzęsach, spoglądały śmiało, ale bardzo łagodnie, a na ustach osiadł wyraz wielkiej słodyczy, ale i smutku zarazem. Była to twarz niepospolita, świeża i nadzwyczaj młoda, dziecinna prawie.

— Bo to prawie nie do uwierzenia — mówiła dalej — aby z tak brzydką twarzą być tak sympatycznym. Ta jego ogromna głowa na małej figurce, to prawdziwa karykatura, a jednak...

— O, pani ma racyę, to bardzo dobry człowiek, ale...

— Ale co?

— Ale postać jego jest jakby potwierdzeniem teoryi Darwina.

Kański umyślnie wspomniał Darwina, aby emancypantkę, jeśli to ona była, wyciągnąć na słowo. Ale ona zaśmiała się wesołym, młodym śmiechem i odparła:

— O, co to, to nie. Z jego oczu wygląda dusza. Niech pan Darwinowi nie pochlebia.

I nagle spoważniała:

— Zaprowadzę pana do mamy — rzekła, — pan sam najlepiej zrozumie, co tam poradzić można. Proszę poczekać chwilkę.

Prędko zerwała się z krzesła i za drzwiami zniknęła.

Leon usłyszał jej szybkie kroki na schodach.

Ale po chwili już była z powrotem i rzekła od drzwi przedpokoju:

— Proszę pana.

Poszli razem przez obszerną sień i na górę przez schody dębowe, które się rozchodziły na dwie strony u dołu, a dalej łączyły w jedno. Ona szła przodem, lekko opierając się ręką o poręcz.

— Mama woli mieszkać na górze — rzekła, zwracając się do Leona, — ma tam duży pokój, w którym jest więcej powietrza.

— Ale przy bezwładności, to utrudniać musi używanie świeżego powietrza — zauważył Kański.

— Jest tam balkon. I czasem uda się mamę namówić, aby tam parę godzin przesiedziała. Ale wogóle mama powietrze nie bardzo lubi, zawsze myśli, że się przeziębi. Jak jest zdrowa, to znosimy mamę na fotelu na parę godzin w dzień. Naturalnie — dodała po chwili, — że takie mieszkanie na górze jest z wielu względów niedogodne, ale trudno sprzeciwiać się chorej, a mama do swych dawnych pokojów nie chciała wrócić od czasu...

Urwała i znowu spuściła głowę. Pokój, do którego wszedł Leon za swą przewodniczką, położony nad salonem, był równie obszerny i wysoki, ale panowała tam ciemność tak wielka, że z początku nic nie można było rozpoznać.

Na odgłos otwierających się drzwi coś w głębi pokoju poruszyło się i z cieniów wynurzyła się okrągła, przysadkowata postać niemłodej kobiety, cichym krokiem przeszła obok wchodzących, składając pospieszny ukłon, i znikła.

— Czy to ty, Jadwiniu? — odezwał się słaby głos z pośrodku stosu poduszek, które się piętrzyły na ogromnem łożu.

— Ja, mamo, przyprowadziłam pana doktora.

— Ach! — odezwał się znowu głos — nakoniec!

— Ale pan w tej ciemności nie może się zoryentować — rzekła Jadwiga do Kańskiego — proszę, niech mi pan rękę poda.

I nie czekając dłużej, ujęła jego rękę w swoją małą, delikatną dłoń i prowadziła go przez pokój, tak zastawiony meblami, tak pełny sprzętów różnorodnych, że trzeba było rzeczywiście dobrze znać miejscowość, aby módz wśród nich się wykręcać.

— Oto pan Kański, mamo — rzekła, stanąwszy z Leonem przy łóżku, na którem spoczywała chora w pozycyi na pół leżącej.

— Ach, to dobrze, to bardzo dobrze — odparła — chociaż wątpię, abyś mi co pomógł, doktorze, bo ze mną źle już bardzo.

— E, niech mama tak nie mówi — zawołała Jadwisia. — Tyle razy powtarzały się te ataki i przechodziły szczęśliwie.

— Wy mnie to zawsze mówicie — jęknęła pani Wielogrodzka — nie chcecie wierzyć w moje cierpienia, nie macie nademną żadnej litości. Nikt nie wie, jak mi jest ciężko, nikt się nie domyśla nawet, bo ja milczę, nie skarżę się, cierpię w cichości, ale Bóg to widzi. Bo to wiesz, doktorze, całe życie byłam chorowita, wątła, lada co mi szkodziło, co chwila zapadałam... A już od urodzenia Tadzia zaczęła się męka nieprzerwana... — odetchnęła głęboko. — A czemuż nie siadasz, doktorze? Jadwisiu przysuń krzesło.

Jadwisia zajęta była tymczasem otulaniem nóg matki i poprawianiem osuwających się poduszek.

— Zaraz, mamo — odrzekła i sięgnęła po krzesło.

Ale Leon, cokolwiek już oswojony z ciemnością, uprzedził ją.

— Pani pozwoli podnieść firankę?—spytał— przecież tak zbadać pani nie mogę.

I nie czekając odpowiedzi, zbliżył się do okna.

— Ach, zmiłuj się, doktorze! — zawołała chora, znacznie silniejszym już głosem — co robisz! Mnie światło szkodzi, ja nie znoszę światła!

— To trudno, proszę pani, muszę panią widzieć.

I pociągnął za sznurek.

Jasna struga światła wpadła do pokoju, a chora z jękiem odwróciła głowę.

— Dużo w tej chorobie imaginacyi i kaprysów — pomyślał Kański, wracając do łóżka.

— Ach, co za męka! Biedne moje nerwy — stękała pani Wielogrodzka.

Leon obejrzał się wkoło i zadziwił się. Pokój ten różnił się zupełnie od wszystkiego, co dotąd widział w tym domu. Był to jakby przeniesiony z innego świata kątek, coś zupełnie odrębnego, nie mającego żadnej wspólnej cechy z resztą otoczenia. Ściany zawieszone gobelinami, makaty zwieszające się u drzwi i u okien, perskie dywany na podłodze, miękkie i niskie siedzenia rozrzucone artystycznie, kilka bardzo wartościowych, staroświeckich sprzętów, ogromne zwierciadło udrapowane w kwiecistą tkaninę, tu i owdzie mały parawanik malowany, parę konsolek ze statuetkami z saskiej porcelany, mnóstwo wykwintnych i cennych drobiazgów, a wszystko gustowne, barwne i wytworne — wszystko jakby wyjęte z jakiej wielkoświatowej powieści, jakby tło do eleganckiego romansu. Wśród tych piękności i przepychu, na olbrzymiem rzeźbionem łożu, pod kotarą ze wschodniej złocistej materyi, leżała kobieta lat czterdziestu kilku, nad której głową, jeszcze niepospolicie piękną, śmierć roztaczała powoli swe skrzydła.

— Ach, doktorze, jak mnie to światło razi! — jęknęła znowu.

— Proszę pani, to tylko na chwilę, później znowu spuścimy firanki. A teraz niech mi pani pozwoli siebie wysłuchać.

Leon zbliżył się do niej. Jadwisia, jakby odejść chciała, skierowała się ku drzwiom, ale matka zatrzymała ją.

— Nie, nie odchodź, możesz tu być potrzebna, przecież mnie tak samej nie można zostawiać.

— Dobrze, mamo.

Ale Leon zaprotestował.

— Ale nie, pani tu wcale nie jest potrzebna. Owszem, proszę wyjść. Jak skończymy, poproszę panią.

Jadwisia, trochę zdziwiona, spojrzała na niego, niepewna, kogo ma słuchać, ale gdy matka nic nie mówiła, a on powtórzył jeszcze raz bardzo stanowczo: „Proszę wyjść!“ usłuchała chętnie i cicho wymknęła się z pokoju. (C. d. n.)

wniesiono skargę tylko przeciwko jednemu policyantowi.

Co do postępowania władz rządowych w różnych miejscowościach kraju, zapewnił namiestnik, że ze względu na obecne ciężkie czasy wszelkich użyje środków, aby tylko zapewnić obronę mniejszościom narodowym. Do władz wysłano jak najsurowsze wskazówki, aby zapobiegały wszelkiego rodzaju podburzaniom, oraz w tym wypadku, gdyby kto miał zamiar mniejszości narodowościowej ekonomiczną szkodę wyrządzić. Władze będą także wywierać ewentualnie wpływ przez pouczenie i przez moralny nacisk. Wreszcie namiestnik prosi wszystkich posłów, aby wszędzie starali się działać w duchu pokojowym.

W odpowiedzi na interpelacyę p. dra Baxy, z powodu napadu dwóch czeskich studentów na niemieckiego studenta Hüttnera, oświadczył namiestnik, iż wyrok sądowy jeszcze nie zapadł, to atoli może skonstatować, iż oprócz tego małego zajścia był jeszcze tylko jeden wypadek, który dał powód do śledztwa sądowego. Fakt ten, wobec tego, że na uniwersytet czeski uczęszcza przeszło 3000 studentów, jest najlepszą odpowiedzią na zarzut, jakoby prowokacye od studentów czeskich przeciw studentom niemieckim wychodziły.

Najbliższe posiedzenie Sejmu czeskiego odbędzie się jutro, w piątek.

Komisya adresowa Sejmu czeskiego odbyła w dniu 1 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem p. ks. Ferdynanda Lobkowitza. Niemcy w tem posiedzeniu nie wzięli udziału.

Pierwszy przemówił p. hr. Bouquoy, uważając zadanie komisyi za dalszy ciąg toczących się już od dwóch lat rokowań i dlatego sądzi, iż ogólna dyskusya jest niepotrzebna. Wnosi on, aby adres dzielił się na trzy części: W pierwszej ma być złożony hołd monarsze z powodu jego jubileuszu, w drugiej mają być poruszone prawnopaństwowe zasady, w trzeciej, wskazując na dzisiejsze opłakane położenie, ma adres podać środki i stosowne drogi, któreby położeniu temu zapobiegły. Mowca dlatego pragnie takiego podziału adresu, aby Niemcy, którzy chcą złożyć hołd monarsze, mogli przyłączyć się przynajmniej do pierwszego ustępu adresu. W końcu stawia mowca wniosek, aby wybrano referenta i polecono mu wypracowanie tekstu adresu.

P. Herold godził się z tym wnioskiem, życzył sobie jednak przedewszystkiem w sprawie złożenia hołdu, aby szczególny nacisk położono na sprawę rozszerzenia autonomii kraju i zapewnienie równych praw obu narodom, kraj zamieszkującym. Również ma być z naciskiem podniesione prawnopaństwowe stanowisko Czechów. Referent przy pomocy jeszcze 5 członków, wybrać się mających, ma tekst adresu w przeciągu 4 dni wypracować i komisyi przedłożyć.

Pos. Podlipny objawił życzenie, aby adres zawierał tylko te postulaty, na które godzą się Młodoczesi i większa własność, oraz aby prawnopaństwowa zasada była stanowczo poruszona.

Referentem adresu wybrano jednogłośnie p. Kramarza, a do subkomitetu powołano pp. Bouquoy'a, Czelakowsky'ego, ks. Ferd. Lobkowitza i ks. Fryd. Schwarzenberga. Postanowiono w zasadzie, aby adres zawierał hołd do monarchy i poruszał te myśli, które hr. Bouquoy w swem przemówieniu poruszył.

Proces Picquarta.

We wtorek w południe w koszarach fortu Mont-Valérien odbyła się rozprawa przeciwko podpułkownikowi Picquartowi przed ankietą wojskową. Prezesem ankiety, czyli rady śledczej, spełniającej czynność sądu dyscyplinarnego, był generał Saint-Germain.

Picquart, główny oskarżyciel Esterhazy'ego, jak wiadomo, obwiniony został o popełnienie niedyskrecyi w sprawach służby i w szczególności o wydanie adwokatowi Leblois fotografii tajnego dokumentu, odnoszącego się do sprawy Dreyfusa, a mianowicie owego uchodzącego za falsyfikat listu niemieckiego wojskowego *attaché* do włoskiego *attaché*.

Wprowadzono tedy Picquarta do sali obrad. Kiedy przechodził przez podwórze koszarowe jeden z żołnierzy przyglądał mu się prowokacyjnie i szyderczo. Picquart użalił się na to natychmiast i spowodował, że żołnierza aresztowano.

Rada śledcza przesłuchała najpierw samego Picquarta, który w dłuższej mowie, trwającej 1½ godziny, bronił się przeciw obwinieniu. Następnie przesłuchano generała de Gallifet, pod którym Picquart służył kilka lat. Generał Gallifet wystąpił w obronie Picquarta. Jako główny świadek obciążający zeznawał generał Gonse, zastępca szefa sztabu generalnego. Jak wiadomo, generał Gonse w listach do Picquarta wyraził przekonanie o niewinności Dreyfusa i zarządził dochodzenia przeciwko Esterhazy'emu, które prowadził Picquart. Potem z wyższego polecenia wstrzymano dochodzenia przeciwko Esterhazy'emu; Picquart jednak prowadził je w dalszym ciągu na własną rękę, o co go także obwiniają. Generała Gonse'a poddano szczegółowemu przesłuchaniu.

Następnie zeznawał jako świadek kapitan Lauth, któremu Picquart polecił, już po zawieszeniu dochodzeń śledczych przeciwko Esterhazy'emu, aby zbadał pismo karty korespondencyjnej, pisanej do Esterhazy'ego i sprawdził, czy karta ta pochodzi od pewnego obcego dyplomaty.

Wreszcie przesłuchano także pułkownika Henry, który zeznawał jako świadek obciążający. Henry jest następcą Picquarta na stanowisku szefa biura informacyjnego w ministerstwie wojny.

Rada śledcza po wysłuchaniu obwinionego i wszystkich świadków powzięła decyzyę, którą natychmiast zakomunikowano ministrowi wojny. Uchwała Rady śledczej, którą zachowano w tajemnicy, nie jest wyrokiem ostatecznym. Dopiero minister wojny ma powziąć stanowczą decyzyę; przysługuje mu prawo zmienić uchwałę sądu dyscyplinarnego, ale tylko na korzyść obwinionego.

Wkrótce więc telegramy paryskie przyniosą wyrok ministra wojny, wydany na podstawie uchwały Rady śledczej i świat dowie się, jak postąpiono z Picquartem, który tyle kłopotu narobił władzom wojskowym, ale, jak się zdaje, działał w najlepszej intencyi wykrycia prawdy i posiada na to niezłomne dowody. Wynik procesu Picquarta będzie niejako wskazówką co do sprawy Zoli, a względnie i co do położenia, w jakiem znajduje się obecnie sprawa ewentualnej rewizyi procesu Dreyfusa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 lutego.

Uspokoiło się cokolwiek na austryackim horyzoncie politycznym i jeżeli pozory nie łudzą, zdawałoby się, że radykalny ruch niemiecki, wystrzelawszy amunicyę, znalazł się w chwili przesilenia. Zły to objaw dla obstrukcyi, kiedy, jak niemieckie dzienniki donoszą, Wolf przechadza się spokojnie po ulicach Pragi, kiedy nie zwracają na niego uwagi ani próżniacy, snujący się po mieście, ani nawet ulicznicy, stali do niedawna towarzysze kulawego posła w codziennej podróży z hotelu do sali sejmowej. Gorzej jeszcze było w sejmie, gdzie na ostatniem posiedzeniu do tego stopnia ignorowano „parlamentarnego arlekina", że, zgniewany tem lekceważeniem, Izbę wnet opuścił.

A i ów tyle sławiony „wiec ludowy" w Litomierzycach wygląda w dzisiejszem oświetleniu zupełnie inaczej. Nie wzięli w nim bowiem udziału wcale posłowie niemieccy, z wyjątkiem gospodarza Funkego i agitatora Wolfa. Opowiadają, że Wolf sam odwiódł kolegów od podróży do Litomierzyc, aby tem korzystniej odbijać w zgromadzeniu i wszelkiej zażywać swobody. Gościnni mieszkańcy Litomierzyc postarali się o bezpłatne pomieszczenie gości i „bezpłatne piwo" *(freibier)*, więc wiara piła na zabój i politykowała bez końca. Jedno nie powiodło się tylko, t. j. wiec ludowy, bo ilość reprezentantów „ludu" nie przenosiła 100, resztę wypełnili akademicy. Bądź co bądź strejk uchwalono i zaczęto go wykonywać w Pradze i w Wiedniu, oczywiście nie w innym celu, jak tylko aby rząd sprowokować i wywołać zamknięcie uniwersytetów lub coś podobnego. Naszem zdaniem, rząd nie potrzebuje się wcale chwytać nadzwyczajnych środków, bo w tym wypadku wystarczają zupełnie przepisy uniwersyteckie. Kto na wykłady nie chodzi, ten nie otrzyma poświadczenia i straci półrocze, wielu także i stypendyum, jedyne źródło utrzymania. Czy ci panowie po takiej nauczce strejkować będą, wątpić należy. Studenci słowiańscy wiedeńskiego uniwersytetu zgromadzili się d. 1 lutego i uchwalili rezolucyę, w której oświadczaja, że nikt nie ma prawa przeszkadzać im w dalszych studyach. Postanowiono zarazem uchwałę tę, w języku łacińskim spisaną, doręczyć senatowi akademickiemu i ministrowi oświaty. Nie ulega wątpliwości, że akademicy ci mają słuszność zupełną, a dodać nie zawadzi, że i pomiędzy studentami niemieckimi jest wielu takich, co, tylko teroryzmowi kolegów teutońskich ulegając, na wykłady nie chodzą.

W polityce poważniejszej zawsze jeszcze na porządku dziennym jest mowa Ebenhocha i uchwała sejmu górno-austryackiego. *Slovence*, organ słowieński, zapatruje się na tę sprawę podobnie, jak i my; dr. Herold w ostatniej mowie swojej na zgromadzeniu wyborców w Kutnej Horze wyraził się w tej mierze także z pewną rezerwą. Zdaniem jego mogła mowa Ebenhocha z taktycznych wynikać pobudek, chociaż i inne tłómaczenie wykluczonem nie jest.

Linzer Volksblatt tymczasem w artykule napisanym przez „znakomitego konserwatystę" oświadcza kategorycznie, „że zupełnie fałszywem jest mniemanie, jakoby stronnictwo katolicko-ludowe oderwało się od prawicy. O tem niema mowy! Program prawicy bowiem jest tak ludowym, że niepodobna porzucać go nie mając natomiast nic lepszego".

O nowych rozporządzeniach językowych ucichło. Br. Gautsch ma ponoś poprzednio odbyć konferencye z Niemcami i Czechami, a *Politik* zaprzecza stanowczo, jakoby dr. Rieger i Braf zostali wezwani w tym celu do Wiednia. — O terminie zwołania Rady państwa nic pewnego nie słychać.

Z Prus wschodnich donoszą, że mazurska partya ludowa odbyła walne zgromadzenie wyborcze w mieście Ełku. Policya tym razem nie przeszkadzała. Mazurzy uchwalili program, który przedłożą w Sejmie i parlamencie. Program ten, oprócz wielu postulatów lokalnych i ekonomicznych, obejmuje żądanie zachowania religii i języka ojczystego, nadto równego prawa dla wszystkich, bez wyjątku stanu i osoby, zabezpieczenia prawa o Towarzystwach i zebraniach, udzielania dyet posłom do parlamentu, utrzymania powszechnych, równych, tajnych wyborów do parlamentu i zaprowadzenie tychże wyborów do Sejmu.

Z Paryża.

We wtorek rozdano w parlamencie żółtą księgę, składającą się z dwóch tomów. Pierwszy tom zawiera akta dyplomatyczne, odnoszące się do rokowań o zawarcie traktatu pokoju pomiędzy Grecyą a Turcyą. Noty dyplomatyczne z czasu od maja do grudnia 1897 r. wykazują trudności, jakie nasuwały się przy osiągnięciu porozumienia mocarstw w kwestyi kontrybucyi wojennej i ustanowienia kontroli mocarstw dla finansów greckich. Drugi tom obejmuje akta z tego samego czasu, odnoszące się do kwestyi autonomii Krety. Mają one o tyle aktualne znaczenie wobec będącej obecnie na porządku dziennym kwestyi wyboru gubernatora Krety, że stwierdzają, iż rząd francuski na równi z rządami wszystkich innych mocarstw wyraził zasadę, iż przyszły gubernator Krety ma być zupełnie neutralną osobistością.

Dzienniki paryskie, obok sprawozdań z procesu Picquarta, zajmują się przeważnie sprawą Zoli, która za kilka dni przyjdzie pod obrady sądu przysięgłych. Lista 36 sędziów przysięgłych i 4 zastępców została już ogłoszona. W liczbie sędziów znajduje się 19 kupców, 4 restauratorów, 3 rentyerów, 2 właścicieli domów, 4 budowniczych, 1 inżynier, 1 lekarz, 1 inspektor bankowy, 1 notaryusz, 2 urzędników prywatnych, 1 drukarz i 1 organista.

Siècle zamieszcza ostry artykuł przeciwko generałowi Mercier, przyczem wykazuje z postawy organów Rocheforta i Drumonta, że zwolennicy Boulangera chcieli przy pomocy gen. Mercier'a wskrzesić ruch bulanżystowski i w tym celu, po rezygnacyi Casimir-Periera, postawili kandydaturę generała Mercier na prezydenta republiki.

Siècle reprodukuje ówczesną odezwę zwolenników kandydatury Mercier'a, w której za główną zasługę przytacza mu oddanie pod sąd Dreyfusa. W odezwie przytacza rzekomą rozmowę Mercier'a z prezydentem Casimir-Périer'em, mającą dowodzić, że Mercier zapobiegł zamachowi stanu. Casimir-Périer pytał go: „Czy na wypadek rozruchów po rozwiązaniu Izb możemy być pewni armii?" — na co gen. Mercier miał odpowiedzieć: „Do walki z wrogiem — tak, ale nie do czego innego".

KRONIKA.

Kraków, 3 lutego.

Do przedstawienia „Westalki", wysokiej wartości utworu Elizy Orzeszkowej, który po raz pierwszy ukaże się na scenie krakowskiej dnia 7 lutego sprawiono nową wspaniałą dekoracyę, przedstawiającą klasyczną budowę świątyni greckiej.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej w Krakowie na odbytem we wtorek posiedzeniu załatwiła szereg spraw bieżących i administracyjnych. Między innemi zatwierdzono plan rozkładu dróg na Blichu, oraz kupna realności na Kazimierzu, celem rozszerzenia placu Bawół. Dostawę mundurów dla personalu straży pożarnej oddano krawcowi p. Antoniemu Zarzyckiemu, który już od lat 25 jest dostawcą i z zadania wywiązuje się ku zupełnemu zadowoleniu. Do komisyi, mającej zbadać stosunki sanitarne w szkole barakowej przy ulicy Biskupiej wybrani zostali pp. Beringer i dr Domański. Nadto poleciła sekcya magistratowi zbadanie sprawy założenia miejskiego biura sług i wypracowania odnośnego wniosku.

Pożegnanie. W salach restauracyi p. Turlińskiego żegnało we wtorek liczne grono urzędników kolei państwowej, p. Karola Stelzera, starszego inżyniera i kontrolora ruchu w Krakowie, powołanego na naczelnika biura ruchu w dyrekcyi w Stanisławowie. W licznych, serdecznych i ciepłych słowach żegnano odchodzącego kolegę, podnosząc nie zrównane zalety wzorowego i wysoce utalentowanego urzędnika, a zarazem rzadkie cnoty człowieka. W czasie biesiady zebrano drogą składki 28 złr. 55 ct., przeznaczając je na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Bal wioślarzy krakowskich, skromnie wieczorkiem nazwany, powiódł się znakomicie tak pod względem ożywienia, jak i liczby osób uczestniczących. Wystarczy zaznaczyć, iż w pięknie przystrojonej, obszernej sali „Sokoła" do kadryla stanęło 106 par, do mazura z górą 80. Dzięki ujmującej uprzejmości prezesa p. J. Rudnickiego, oraz dzielnemu aranżowaniu tańców przez pp. Dziubanowskiego, Brożyny i Kowalskiego, bawiono się prawie do świtu, dopiero po szóstej rano bowiem opuszczali uczestnicy doskonałą zabawę. Restaurator z hotelu Pollera p. Wójcicki ku zadowoleniu gości wywiązał się ze swojego zadania. Wioślarze na posadzce kto wie czy nie są milsi dla pań, aniżeli na wodach rzek.

Bal rolników wszechnicy Jagiellońskiej odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. w sali hotelu Saskiego.

Wieczorek Stow. kupców i młodzieży handlowej zapowiada się pod każdym względem świetnie. Znane są już wieczorki tego Stow. i jakiem cieszą się powodzeniem. Komitet dokłada starań, aby za wsze dobrze i ochoczo się bawiono. To też i sobotni (5 lutego) wieczorek wypadnie niezawodnie wspaniale, gdyż cały świat handlowy, przemysłowy i mieszczański wybiera się na zabawę, słowem obiecuje wielkie powodzenie.

Epilog strejku piekarskiego w Krakowie rozegrał się we wtorek w sądzie delegowanym karnym. Ośmiu czeladników piekarskich oskarżono o dokonanie rzekomego napadu na piekarnię Seidnera w Podgórzu, celem przeszkodzenia w pracy tym czeladnikom, którzy się do strejku nie przyłączyli. Aresztowano ich wówczas pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i przetrzymano 10 dni w śledztwie, a ostatecznie oskarżono tylko o przekroczenie ustawy koalicyjnej. Oskarżonych bronił adwokat dr. Garfein. Sędzia p. Moczydłowski ośmin oskarżonych uwolnił zupełnie, dwóch zaś skazał na 24 godzin aresztu, względnie 5 złr. grzywny.

Z sali sądowej. Pierwsza rozprawa pierwszej tegorocznej kadencyi sądów przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj. Trybunałowi przewodniczy p. prezydent Morelowski, jako wotanci zasia dają radcy pp. Pietsch i Pawłowski, prokuratoryę państwa zastępuje p. Ferens — wszyscy, jak każe nowa ustawa cywilna, w togach i biretach. Przedmiotem rozprawy jest sprawa dwóch młodych wyrobników, Jana Pakorza i Romana Janusza, oskarżonych o rabunek i gwałt, popełnione na osobie Konstancyi Łuszczykowej z Krowodrzy. Sprawa ta była już dwukrotnie przed sądem, musiała być jednak odroczoną z powodu niestawienia się pokrzywdzonej. Obecnie Łuszczykowa, która czas dłuższy przebywała w szpitalu, stanęła przed sądem. Treść aktu oskarżenia podaliśmy w listopadzie z okazyi ostatniej w tym przedmiocie rozprawy.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Ze względu na zbyt drastyczne poufałe szczegóły o zawarciu znajomości i stosunku z Łuszczykową, p. przewodniczący zarządził tajną rozprawę na czas przesłuchania oskarżonych i pokrzywdzonej. Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków przy dzwiach otwartach. Wyrok zapadnie wieczorem. Okarżonych bronią z urzędu adwokaci pp. Fischlowitz i Lax.

Spekulant wyznaniowy. W galeryi rycerzy przemysłu osobny dział tworzą indywidua, spekulujące na tle wyznaniowem. Niedawno aresztowano w Krakowie jednego z takich ptaszków, a teraz już drugi wpadł w ręce policyi. Rzekomy doktor filozofii, Józef Besser, rodem z Węgier, który w Rzymie, gdzie dwa i pół roku przebywał, przejść miał na katolicyzm, jak się okazało, nazywa się Szaja Berger. Pochodzi z Sieradza w Królestwie, w Rzymie rzeczywiście przebywał i przyjął wiarę katolicką, następnie jednak powrócił na łono religii mojżeszowej, a zdaje się, że i prawosławnym był czas niejaki. Berger czuje wstręt do pracy, jeździł więc z miejsca na miejsce i przedstawiajac się raz za katolika, drugi raz za żyda, stosownie do miejsca i okoliczności, wyłudzał pieniądze. Policya krakowska położyła czasowo kres jego praktykom religijnym, a pomysłowego spekulanta czeka nowicyat w więzieniu.

Chciwy dwa razy traci. Prawdziwości przysłowia tego doświadczył niejaki Jan Zębal. Udało mu się „zabrać", wyrażając się przyzwoicie, konewkę mleka, własność pewnego wieśniaka. Udał się z nią na Rynek, stanął w rzędzie przekupek i najspokojniej sprzedawał mleko na kwarty, udając uczciwego kupca. Szczęście mu sprzyjało, na mleko miał odbyt i byłby niezadługo z uzbieranem grosiwem puścił się na hulankę, gdy naraz sprawa całkiem inny obrót wzięła. Sąsiadka, sprzedająca krupy, prosiła go o zmianę guldena. Zębal nie miał drobnych, lecz jako człowiek dobry i uczynny, ofiarował się pójść po drobne do pobliskiego szynku. Poszedł i nie wrócił, co naturalnie naraziło go na pościg strażnika policyjnego. Koniec końców chciwy Zębal schwytany został i stracił wszystko: konewkę, mleko, guldena i... wolność.

Telefon Lwów—Wiedeń. Długość linii między Lwowem a Krakowem wynosi 345·5 kilometrów (między Lwowem a Wiedniem około 800 kilom.). Między Lwowem a Krakowem biegną wzdłuż gościńca rządowego dwa druty bronzowe 4 mm. grubości, a długości 691 kilometrów. Koszta budowy tej linii wynoszą okrągło 102.000 złr., a koszta urządzeń technicznych na stacyach we Lwowie i Krakowie 1100 złr., więc razem 103.000 złr. Koszta budowy całej linii Lwów—Wiedeń wynoszą około 300.000 złr. Budowę wykonali: z Krakowa do Tarnowa adjunkt Artur Słupa, z Tarnowa do Jarosławia star. inżynier Michał Tustanowski, z Jarosławia do Lwowa kontrolor Antoni Szałkiewicz. Urządzenie techniczne w Krakowie wykonał star. inżynier Fr. Patlewicz, we Lwowie star. inżynier Jan Jankowski.

Stare stemple mogą być jeszcze użyte w miesiącu lutym tak dalece, że kto będzie wystawiał kwit na pobory w marcu, a odda go w ostatnim dniu lutego, może użyć do tego dotychczasowych marek stemplowych.

Przedłużenie terminu do składania fasyj. Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie donosi, że w myśl reskryptu ministerstwa skarbu z 12 stycznia b. r. l. 1635 przedłuża termin do przedkładania fasyj w celu wymiaru podatku osobisto dochodowego i rentowego na rok 1898 do 15 lutego b. r., oraz zaznacza, że czynne i bierne prawo wyboru do komisyj szacunkowych podatku osobisto dochodowego przysługiwać będzie w r. 1898, w myśl § 181 ust. z 25 października 1896, wszystkim tym osobom, które wniosły fasye do podatku osobisto dochodowego w oznaczonym terminie.

Przywrócenie ruchu kolejowego. Dyrekcya kolei państwowych donosi, że ruch wszystkich pociągów na przestrzeni Tarnopol—Kopyczyńce został dnia 1 lutego b. r. otwarty.

Uroczystość dziennikarzy. Król Oskar wziął udział w dorocznej uroczystości Stowarzyszenia szwedzkich dziennikarzy, która się odbyła odegdaj w Sztokholmie. Król odpowiedział na mowę powitalną następującemi słowy: Nieocenione odnosi korzyści kraj, który powolny, spokojny i konsekwentny rozwój opiera na silnej podstawie, prawem ograniczonej wolności. Krajem takim jest nasza Szwecya. Naród nasz zasługuje na to, aby posiadać niezawisłą prasę, która podnosi i pielęgnuje jego siły na wielu polach życia i pozwala się nie obawiać jej nadużyć. Król wyraził wreszcie życzenie, aby prasa szwedzka przez swą uczciwość stała zawsze na wysokości swego posłannictwa i była godną narodu, poczem zakończył przemowę serdecznem podziękowaniem za zaproszenie.

„Sokół" w Podgórzu urządza w niedzielę d. 6 b. m. przedstawienie amatorskie z bogatym programem. Odegrane zostaną: komedyjka Fredry (syna) „Nikt mnie nie zna", sztuka ludowa z muzyką, śpiewem i tańcami „Wiesław", według Kazimierza Brodzińskiego, oraz monolog Ładnowskiego „Kasper z Łęczycy". W przedstawieniu biorą udział najlepsze siły amatorskie z pośród członków „Sokoła" podgórskiego, siły, które już niejednokrotnie dały się poznać z najlepszej strony. Gdy dodamy, że dochód z przedstawienia pomnożyć ma fundusz budowy gniazda sokolego w Podgórzu, nie wątpimy, iż nietylko z Podgórza, lecz i z Krakowa napłynie w niedzielę mnóstwo widzów. Pamiętać należy i o tem, że po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami, co także nie małą przynętę stanowić winno, bowiem zabawy w Podgórzu cieszą się ustaloną reputacyą.

Ks. biskup Niedziałkowski, obejmując kierownictwo rzymsko katolickiej akademii duchownej w Petersburgu, wypowiedział mowę po łacinie, której polski przekład ukazał się w szpaltach *Roli*. Przemówienie nowego kierownika akademii jest o tyle znamiennem, że szczególniejszą uwagę zwrócił także na nauki świeckie; jakkolwiek bowiem ze stanowiska religijnego jedynym przedmiotem wszelkiej nauki i mądrości jest Bóg, to jednakże do tego prawdziwego poznania trzy drogi prowadzą: życie w Chrystusie, zgłębianie nauki objawionej i natura z objaśniającemi ją naukami przyrodniczemi i innemi t. zw. świeckiemi naukami. Wiara i natura, według słów ks. Niedziałkowskiego, „są dwoma promieniami, z jednego środka wychodzącemi". Gorąco więc zaleca księżom i profesorom, aby przynajmniej w tych wypadkach, gdy religia z jakiegokolwiek powodu styka się z naukami świeckiemi, dokładnie i obszernie uwzględniali zdobycze, postulaty lub zarzuty nauki świeckiej, zwłaszcza zaś przyrodoznawstwa.

Druki dla adwokatów. Z powodu zmiany procedury cywilnej p. S. W. Niemojowski, znany kupiec lwowski, wydał druki dla adwokatów, w formie ściśle ustawą wymaganej, w 17 rodzajach, które są do nabycia we Lwowie Jagiellońska 6 i w nowo założonym przez p. Niemojowskiego przy placu Maryackim l. 8 handlu papieru i przyborów kancelaryjnych. W Krakowie reprezentacye firmy p. Niemojowskiego i składy jego tutek do papierosów znajdują się u p. Karlińskiego, Sukiennice l. 28.

Z Wiednia piszą do nas: Członkowie polskiego akademickiego Stow. „Ognisko" w Wiedniu urządzili w sobotę 29 stycznia b. r. na cześć ustępującego z wydziału z powodu wyjazdu do kraju, bardzo zasłużonego około „Ogniska" członka akad. Henryka Nennela, wieczór pożegnalny. Gdy po mowach zaczęto śpiewać polskie pieśni, Niemcy, znajdujący się w przyległych salach, zarządali zaprzestania tych pieśni, a gdy to nic nie pomogło, zaczęli rzucać nie zbyt pochlebne epitety na Polaków. Wskutek tego przyszło do starcia i dzięki tylko interwencyi kilku kolegów nie pociągnęło to za sobą poważniejszych skutków. Miłe stosunki!

Ks. Franciszek Lutrzykowski, superior kościoła polskiego w Wiedniu, ogłasza, że kościół polski w Wiedniu poświęcony będzie dnia 1 kwietnia b. r. w uroczystość Matki Boskiej Bolesnej i że w niedzielę palmową dnia 3 kwietnia o godz. 10½ odbędzie się tam pierwsze kazanie polskie, poczem odprawi się msza św. za wszystkich dobrodziei i przyjaciół tej nowej polskiej instytucyi. W niedzielę Wielkanocną zaś, również o godz. 10½ odbędzie się uroczyste otwarcie kościoła i domu zakonnego, na które zaprasza wszystkich rodaków, bractwa, stowarzyszenia i wszelkie instytucye polskie, istniejące w Wiedniu.

Z Przemyśla donoszą: Wszystkich aresztowanych w niedzielę 23 stycznia za rozruchy z powodu zabronionego zgromadzenia socyalistycznego, wypuszczono w poniedziałek 1 b. m. z więzienia.

Drohobycz, 31 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). W dniu 22 z. m., jako w 35 letnią rocznicę walki narodowej, odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo w tutejszym parafialnym kościele. Może po raz pierwszy dopiero wzięła w niem udział szersza publiczność naszego miasta.

Przed ołtarzem wznosił się skromny, lecz artystycznie przyozdobiony katafalk. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. T. Bandasiewicza, wstąpił na kazalnicę katecheta przy szkole żeńskiej, ks. J. Szałayko, i w słowach, nacechowanych gorącą miłością narodu, dawał wskazówki, których na przyszłość przestrzegać powinniśmy. Po kazaniu publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów".

Nazajutrz odbył się w świetnie zielenią, obrazami i dywanami przystrojonej sali „Sokoła" wieczór, poświęcony pamięci poległych w r. 1863. Serce raźniej biło, patrząc na przepełnioną salę publicznością, wśród której malowniczo odbijały sukmany wieśniaków, przybyłych na uroczystość z gminy Rychcice, sąsiadującej z Drohobyczem. Słowo wstępne wypowiedział zasłużony dla Sokolstwa dr. W. Lechowski. Następnie towarzystwo amatorskie „Gwiazda" przedstawiło: „Dziesiąty pawilon cytadeli warszawskiej" i „Miłość za ojczyznę". Oba utwory wypadły poprawnie i z wielką starannością. Szczerem uznaniem, jakiem zgromadzona publiczność darzyła tak amatorów, jako też chór, złożony z urodziwych i zawsze chętnych do takich przedstawień drohobyckich krakowianek, były rzęsiste oklaski i brawa. Wieczór zakończono żywym obrazem „Kucie kos" Grotgera. Obraz wielce się przyczynił do uświetnienia uroczystości. — Przedstawienie przyniosło czystego dochodu 77 złr., którąto kwotę odesłał komitet na ręce Towarzystwa weteranów z r. 1863 do Lwowa.

Brody, 1 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj uczczono u nas mężów, poległych w obronie ojczyzny w r. 1863 nabożeństwem żałobnem, w którem brała udział mimo dnia powszedniego i brzydkiego powietrza publiczność ze wszystkich warstw społeczeństwa. Mszę śpiewaną miał administrator ks. Kułakowski w towarzystwie ks. Dobrowolskiego i ks. Świstelnickiego, a kazanie wypowiedział kapucyn ks. Rudolf. W końcu udała się garstka pobożnych na cmentarz, gdzie nad grobem poległych odśpiewano kilka pieśni patryotycznych.

Doniesienie moje o śmierci profesora gimnazyum Fr. Szyndlera chcę jeszcze uzupełnić opisem pogrzebu. Prawie całe miasto brało w nim udział. Przed gimnazyum przemówił dyrektor p. Librewski, który między innemi wspomniał, że zmarły stał na straży polskości, gdy miastu groził zalew obcego żywiołu, a nad grobem przemówili ks. Świstelnicki i prof. Skobielski.

Aresztowanie. Na stacyi Granica, jak donosi *Kuryer Lwowski*, aresztowano p. Mikulińską, obywatelkę ziemską z Królestwa, mieszkającą od lat kilku w Zakopanem ze względu na zdrowie syna. Powodem aresztowania p. Mikulińskiej było znalezienie przy niej podczas rewizyi osobistej kilku egzemplarzy pism galicyjskich. Z tego błahego powodu aresztowano i osadzono w cytadeli nietylko ją, ale i chorego chłopca.

Ofiara agitacyi wyborczej. Z ran, otrzymanych od rudnickich chłopów, którym nie była na rękę socyalistyczna agitacya, umarł, jak donosi *Ruch Katolicki*, agitator socyalistyczny Józef Schitler.

Usiłowane morderstwo. Sensacyjna scena, pisze *Kuryer Stanisławowski*, rozegrała się w handlu p. Edwarda Steina. Stein wypowiedział przed blisko dwoma tygodniami służbę pomocnikowi handlowemu Władysławowi Klimowskiemu. Klimowski, 18 letni, przystojny chłopak, wyjechał do Krakowa, za kilka dni jednakowoż wrócił do Stanisławowa i zjawił się w sklepie p. Steina. Był ogromnie rozdrażniony i przez cały dzień zachowywał się niespokojnie i dziwnie. Rodzina Steina przeczuwała, że może przyjść do jakiegoś nieszczęścia, zwłaszcza wiedząc o tem, że Klimowski zakupił rewolwer. To też postarano się zawczasu o asystencyę policyi i gdy Klimowski wieczorem przyszedł znowu do sklepu, kazał go Stein aresztować. W tej chwili jednakowoż wyciąguął Klimowski rewolwer i skierował go na Steina. Stein nie stracił przytomności, rzucił się na Klimowskiego i zdołał go jeszcze w porę pochwycić za rękę, w której trzymał rewolwer. Wśród ogólnego przerażenia szamotali się obaj przez kilkanaście sekund, poczem zdołano ubezwładnić Klimowskiego i wydrzeć mu z rąk rewolwer. Rewolwer był nabity sześcioma strzałami, oprócz tego znaleziono w kieszeni u Klimowskiego kilkanaście nabojów. Tak przedstawia sprawę Stein i raport policyi. Śledztwo sądowe wyjaśni niezawodnie bliżej ten niezwykły wypadek.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi w Królestwie Polskiem ogłasza, że po zmarłej w styczniu r. 1896 Adeli Wolińskiej został spadek. W razie niezgłoszenia się prawnych spadkobierców w ciągu pół roku, spadek przejdzie na własność skarbu. *(Warsz. Gubern. Wiad.*, Nr 2).

Nowy pomysł germanizacyjny. Niewyczerpani w pomysłach tępienia polskości hakatyści wyruszyli w pole z nowym projektem. Oto we wszystkich

aktach urzędowych nazwiska polskie powtarzane być mają także literami niemieckiemi, tak jak Niemcy je wymawiają. A więc, kto podpisze Szuman, musiałby do tego dodać w nawiasie (Schumann), Gączewski (Gontschewski), Zaleski (Saleschki), Paprzycki (Papschitzki). Zdaniem reformatora ów nawias miałby bardzo doniosłe znaczenie; nabrałby on z czasem w sprawach urzędowych, a wreszcie i wśród publiczności ważności i po dziesięciu latach on byłby rzeczą główną. W końcu wzywa autor tego pięknego projektu związki ku zachowaniu niemczyzny na wschodnich kresach, aby w duchu jego propozycyi wysyłały wnioski do rządu!

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 4 lutego: „Ucieczka“ komedya w 3 aktach przez Brieuxa (po raz 3). Przedstawienie popularne.

W sobotę 5 lutego: „Wojna podczas pokoju“, komedya w 5 aktach Mosera i Schönthana (po raz pierwszy).

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Łańcut, 3 lutego. Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających do parlamentu z kuryi wiejskiej Łańcut-Nisko otrzymał ks. Stojałowski głosów 415. Kandydat stronnictwa ludowego, włościanin Jachowicz otrzymał 23 głosów. Posłem zatem został wybrany ks. Stojałowski.

Lwów, 3 lutego. Przybył tutaj prezydent Friedlein i konferował dzisiaj w gmachu sejmowym.

Kolonia, 3 lutego *Koln. Volks-Ztg* donosi z Berlina, że Niemcy dały urzędowo znać do Petersburga, iż nie obchodzi ich kto zostanie gubernatorem Krety. Nie odrzucają one, ani nie popierają kandydatury ks. Jerzego greckiego.

Kolonia, 3 lutego. Do *Koln. Ztg* donoszą z Port-Arthur, że Rosyanie nagromadzili tam wielkie zapasy węgla, co znaczy, że nie myślą o rychłem opuszczeniu tego portu.

Paryż, 3 lutego. *Figaro* ogłasza rozmowę z hr. Kazimierzem Badenim. Były prezydent gabinetu austryackiego wskazał na autonomiczny i federalistyczny ustrój monarchii austryacko-węgierskiej, jako jedyny, na którym oprzeć się może przyszłość monarchii.

Hr. Badeni przypomniał, że następca jego, br. Gautsch, także w drodze rozporządzeń załatwiać chce kwestyę językową w Czechach.

Londyn, 3 lutego. *Times* oświadcza, że ani Rosya, ani inne mocarstwa nie mają powodu wywoływać konfliktu z Chinami. W razie ostatecznym Anglia gotową jest stanąć w obronie swych interesów handlowych, dla których pomyślności najważniejszym warunkiem jest jednakowoż pokój zapewniony.

Petersburg, 3 lutego. Jak utrzymują, rząd przygotował projekt, normujący warunki oddawania w zastaw majoratów w Królestwie Polskiem.

Moskwa, 3 lutego. W czasie pożaru teatru Sołodownikowa oberpolicmajster pułkownik Trepow silnie poparzył sobie twarz.

Konstantynopol, 3 lutego. W Belikessi i okolicy Brussy dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Wiele osób zginęło, mieszkańcy ponieśli znaczne szkody. Sułtan wysłał na miejsce wypadku komisyę i ofiarował 500 funtów na zapomogi.

Sofia, 3 lutego. Bułgarski agent dyplomatyczny w Konstantynopolu, Markow, wręczył wielkiemu wezyrowi *memorandum* w sprawie zajść w wilajecie Uuskuebskim, począwszy od listopada 1897 r. Pismo to zawiera skargi z powodu, że popełniano gwałty, nawet na kobietach; zajścia te spowodowały ucieczkę mieszkańców nadgranicznych do Bułgaryi. Opinia publiczna tak jest wzburzoną temi zajściami, że rząd bułgarski musi interweniować na korzyść swych współrodaków w Turcyi.

Nowy Jork, 3 lutego. Gwałtowna zawieja śnieżna szalała w Nowym Jorku, okolicy i Bostonie. Szkody znaczne. Komunikacya z Bostonem przerwana.

Nowy Jork, 3 lutego. Z Wilkes Barre (Pensylwania) donoszą, że wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciwko szeryfowi Martinowi i 82 jego agentom, oskarżonym o zrządzenie rzezi strejkujących Polaków, Słowaków, oraz robotników innych narodowości w Lattimer, Pa. Wypadek ten zdarzył się, jak wiadomo, d. 10 września 1897 r. Martin i jego ludzie strzelali do bezbronnych robotników i zabili na miejscu 22 ludzi, a ranili 50. W procesie Martina ze strony oskarżenia i obrony staje wielu adwokatów. Sprawa potrwa zapewne dni kilkanaście. Dochodzeniem sprawiedliwości na mordercach bezbronnego ludu zajęły się polskie organizacye w Ameryce, oraz komitet obywatelski amerykański.

Z Sejmu galicyjskiego.

Lwów, 3 lutego. Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 50. Po odczytaniu spisu petycyj i udzieleniu urlopu p. Paszkowskiemu przystąpiono do porządku dziennego.

Odczytano sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi Rady miasta Lwowa o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od wkładek totalizatora na rzecz funduszu ubogich miasta. — Wydział krajowy proponuje pobieranie na ten cel 2½ procent od wkładek totalizatora, którą to należytość pobierać mają w ten sam sposób i te same organa, które ściągają 5 procent na rzecz skarbu. — Na wniosek Małachowskiego przedłożenie Wydziału krajowego uchwalono w dyskusyi ogólnej i szczegółowej odrazu w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie uzasadniał Małachowski swój wniosek, wzywający rząd, aby jak najspieszniej przedłożył projekt ustawy, normujący wynagrodzenie gmin wiejskich i miejskich za sprawowanie poruczonego zakresu działania. Wnioskodawca w wyczerpującem przemówieniu skreślił historyę tej sprawy, ciągnącej się od roku 1866, w którym to roku namiestnictwo lwowskie ujęło inicyatywę w swoje ręce. Mowca wylicza ciężary, jakie ponoszą gminy z powodu poruczonego zakresu działania i wnosi, aby sprawę tę odesłać do komisyi prawniczej. *(Oklaski).*

Uchwalono w myśl wnioskodawcy.

Wniosek Średniawskiego o wyznaczenie corocznej kwoty 10.000 złr. na zalesienie nieużytków, po uzasadnieniu przez wnioskodawcę, odesłano do komisyi komasacyjnej

Izba przystępuje do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za rok 1896 Komisya wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby zażądał od fundacyi wyjaśnień co do przekroczeń preliminarza i użył najsurowszych nawet środków, któreby „opłakany dzisiejszy stan fundacyi usunęły“. Nadto Wydział krajowy zbadać ma przez rzeczoznawców sposób administrowania i stan obecny gospodarstwa, szczególnie leśnego, w majątkach fundacyi.

Równocześnie z tamtem przedłożeniem obraduje Izba nad pokrewnem mu treścią sprawozdaniem tejże komisyi budżetowej o ogólnym stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka w roku 1897. W sprawozdaniu tem podnosi komisya potrzebę dostarczania dat o wychowankach, wychodzących z zakładu drohowyskiego; poleca Wydziałowi krajowemu, aby doprowadził do skutku zmianę statutów i instrukcyj fundacyjnych w roku 1898 i wykonywał ingerencyę nad wychowankami, wyzwalającymi się u majstrów.

Nadto w punkcie 5 wzywa komisya Wydział krajowy, aby nalegał na uregulowanie finansów fundacyi w kierunku ściągnięcia zaległości; a straty, jakieby z niedbałego pełnienia obowiązków kuratoryi wynikły, aby poszukiwano materyalnie na majątku winnego. Wreszcie wzywa komisya Wydział krajowy, aby miał na oku niezajętą posadę nauczyciela rysunków technicznych.

Sprawozdawcą obu przedłożeń jest Rotter.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos Klemensiewicz i poddawszy krytyce zarząd fundacyi, zapowiada szereg poprawek.

Soleski zaznacza, że dobru jednostek nie powinno się poświęcać dobra fundacyi. Na podstawie autentycznych informacyj, mowcy wiadomo o wywożeniu drzewa z lasów fundacyjnych. Za opór przeciw takiemu postępowaniu zasuspendowano kierownika szkoły. Pobłażliwość w tej sprawie jest grzechem. Najwyższy czas wziąć sprawę w rękę, a w przyszłości do takich szkód nie dopuszczać.

Bojko podnosi wielkie znaczenie fundacyi skarbkowskiej, chylącej się obecnie ku upadkowi. Mowca podaje nader ujemnej krytyce zarząd szkoły drohowyskiej i stwierdza, że usunięty stamtąd zarządca zakładu był człowiekiem fachowym i czystym pod względem charakteru. Mimo to usunięto go, bo nie podobał się dyrektorowi fundacyi. Natomiast dawano posady notorycznym kryminalistom, którzy kilkakrotnie karani byli za kradzież i zbrodnie, szczegółowo przez mowcę wyliczone. Jeśli takie są filary, to nic dziwnego, że młodzież drohowyska w ubiegłym roku zaśpiewała „Czerwony sztandar“. Mowca zwraca się do Izby i do marszałka, prosząc, aby swą silną dłonią wyczyścił tę stajnię Augiasza, aby gospodarki tej pogardliwie nie nazwano „*Polnische Wirtschaft*“.

Wereszczyński i Onyszkiewicz bronią fundacyi.

Sprawozdawca Rotter w nader obszernym, dowcipnym i hucznie oklaskiwanym wywodzie omawia sprawy fundacyi Skarbkowskiej, które domagają się stanowczo sanacyi i to od góry. Mowca prosi o przyjęcie wniosków komisyi.

Po przemówieniu Soleskiego i Wereszczyńskiego, przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

Wszystkie wnioski komisyi, wyrażone przy sprawozdaniu z zamknięcia rachunków fundacyi za r. 1896, po przemówieniu sprawozdawcy Rottera, przyjęto bez zmiany, a poprawkę Pilata, ażeby wyraz „opłakanej“ w odniesieniu do stanu fundacyi opuszczono, został odrzucono.

Wnioski komisyi, dotyczące obecnego stanu fundacyi, uchwalono również bez zmiany.

Przy punkcie piątym, dotyczącym uregulowania finansów fundacyi, wniósł Stadnicki następujące brzmienie tego punktu:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nalegał na ściągnięcie zaległości czynnych, o ileby częściowe ich odpisanie nie było usprawiedliwione“.

Sprawozdawca Rotter sprzeciwił się temu w imieniu własnem. W głosowaniu za wnioskiem Stadnickiego oświadczyło się tylko 27 posłów, został więc odrzucony.

Z porządku dziennego uchwalono sprawozdanie komisyi administracyjnej, wzywające, w myśl wniosku Potoczka, rząd do ograniczenia nowo powstających karczem i szynków do miary koniecznej, i do poddania kwalifikacyi dzierżawców propinacyj i szynkarzów wymaganiom ustawy przemysłowej.

Z kolei uchwalono sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych, tudzież o szkole lnu w Gródku i szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Uchwalono, na wniosek komisyi administracyjnej, zezwolenie Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 30.000 złr., celem spłaty datku konkurencyjnego na obwałowanie Wisły i Sanu. Dotyczącą ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Bez dyskusyi uchwalono wnioski komisyi sanitarnej w sprawie budowy szpitali w Sokalu i w Krośnie.

Nagłe wnioski zgłosili:

Andrzej Potocki o uchwalenie ustawy, zezwalającej gminie m. Krakowa na pobieranie 2½ % od wkładek totalizatora przy wyścigach w Krakowie, na rzecz funduszu ubogich miasta.

Zoll wnosi uchwalenie, aby dotychczasową subwencyę dla krakowskiej szkoły handlowej podniesiono z 2000 złr. na 4000 złr., tudzież aby wezwać rząd o podwyższenie subwencyi dotychczasowej.

Krempa i tow. interpelują rząd z powodu trudności, stawianych gminie Grębów w powiecie tarnobrzeskim przy budowie szkoły.

Na tem obrady odroczono do jutra do godziny 10. Na porządku dziennym wnioski Potockiego i Zolla i dalszy ciąg dzisiejszego porządku dziennego.

Strejk studentów.

Wiedeń, 3 lutego. Prezydent ministrów bar. Gautsch przyjął wczoraj deputacyę rektorów niemiecko austryackich uniwersytetów i politechnik i oświadczył, że rząd uznaje zupełnie prawo noszenia odznak studenckich, a skasował to prawo jedynie na pewien czas w Pradze, gdzie przyszło do tak niemiłych zajść. Rząd jest stanowczo zdecydowany otoczyć opieką niemieckie szkoły wyższe w Pradze, ale nie łatwo będzie usunąć szkodliwe skutki, jakie odbić się muszą na innych niemieckich uniwersytetach wskutek najnowszych demonstracyj niemieckich studentów w Pradze. Rząd musi wymagać, aby wszyscy studenci unikali tego, coby mogło przyczynić się do zniesienia lub ograniczenia praw akademickich i nie zniesie, aby ponowiły się tak burzliwe sceny. Państwo i rodzice studentów mają prawo domagać się, aby uniwersytety spełniały tylko właściwe im zadania, aby nie stały się areną politycznych walk i niestosownych demonstracyj.

Wiedeń, 3 lutego. Na konferencyi rektorów, która odbyła się wczoraj, uchwalono jednomyślnie, aby we wszystkich uniwersytetach odbywały się i nadal wykłady, a „niespokojne duchy“ mają zostać pociągnięto do odpowiedzialności przed trybunał akademicki. Profesorowie ustąpią tylko — gwałtowi.

Wiedeń, 3 lutego. *(Telef.)* Dzisiaj wstrzymano tutaj zarówno w uniwersytecie, jak w politechnice dalsze wykłady; w uniwersytecie na 7 dni, w politechnice na czas nieokreślony. Nie obeszło się przytem bez burzliwych i gorszących scen.

Wiedeń, 3 lutego. *(Telef.)* Już o godzinie 8 rano zbierać się poczęła młodzież w uniwersytecie na wykłady. Na wydziale filozoficznym powitano profesorów życzliwemi oklaskami, lecz gdy zaczęli wykładać wznosiła młodzież burzliwe okrzyki, uderzała nogami o podłogę i t. p. Skutkiem tego profesorowie przerwali wykłady i powychodzili z sal wykładowych. Na wykładzie prof. Jagicz'a wzniesiono okrzyki: *Abzug Jagicz!* Profesor przerwał wykład i wyszedł z sali.

Podobne sceny rozegrały się także na innych wydziałach, z wyjątkiem teologicznego.

Z sal wykładowych udała się młodzież do auli, gdzie zostało już przybite obwieszczenie rektora, iż z powodu dzisiejszych zajść dalsze wykłady wstrzymane zostają do 10 lutego.

Rektor zwraca przytem uwagę uczniów, iż wszelkie przepisy, dotyczące karności szkolnej przestrzegane będą z wielką ścisłością i dokładnością.

Wiedeń, 3 lutego. *(Telefonem).* O godz. pół do dwunastej w południe odbył się tu w auli uniwersyteckiej wielki wiec wszystkich akademików. Zebrało się przeszło 3000 studentów różnych stronnictw i różnych narodowości. Stowarzyszenia burszów wystąpiły w pełnej paradzie i ze sztandarami. Gdy Czesi pojawili się na zgromadzeniu, powitano ich obraźliwemi okrzykami. Przyszło znowu do ostrej wymiany słów, a potem do bójki, wśród której, przeważający liczebnie Niemcy, przemocą wyparli czeskich studentów z auli. Czesi wśród protestów zmuszeni byli ustąpić.

Po pewnej chwili jednakże przybyło do auli trzech studentów Czechów, a gdy bursze niemieccy na nich rzucić się chcieli, wydobyli z kieszeni noże i zaczęli się bronić. Przyszło do zapamiętałej karczemnej bijatyki, wśród której Czesi zmuszeni byli wycofać się z auli.

Po jakimś czasie przybył do auli rektor Toldt i starał się uspokoić wzburzone umysły.

Wiedeń, 3 lutego. *(Telef.)* W gmachu politechniki zebrała się dzisiaj rano niezwykle wielka liczba studentów narodowości niemieckiej. Wielkie wzburzenie wywołała wiadomość, która rozeszła się koło godziny 10, że deputacya studentów czeskich, w strojach narodowych, udać się ma do rektora szkoły, aby mu przedłożyć uchwały wiecu słowiańskiego. Podniosły się głosy, iż przemocą wstrzymać należy deputacyę czeską i nie wpuścić jej do gmachu. Gdy wśród obradującej nad tym przedmiotem młodzieży coraz większe objawiało się wzburzenie, ukazali się w auli rektor Brück, prorektor Prokop i profesor Tulla. Rektor wzywał młodzież do spokojnego zachowania się i tłómaczył, że sprawiedliwość wymaga, aby wysłuchać żądań Czechów. Na ten sam temat przemawiali prorektor i prof. Tulla, jednakowoż zgromadzenie dawało w sposób niewątpliwy do poznania, iż nie podziela zdania swoich przełożonych.

W zwartym tłumie oczekiwali studenci przybycia Czechów, którzy jednak do godziny pół do 1 nie zjawili się.

Podobno studenci czescy odstąpili od myśli przywdziania strojów narodowych, a członkowie ich deputacyi, ubrani we fraki, udać się mają do rektora.

Leoben, 3 lutego. Dzisiaj rozpoczęli tu akademicy strejk. Na wykłady, na które przybyli tylko Polacy i Czesi, wtargnęli strejkujący i okrzykami: „*heil!*“, „*schluss!*“ zmusili profesorów do przerwania wykładów, które zostały przez rektorat zawieszone do poniedziałku.

Car o Dreyfusie.

Paryż, 3 go lutego. Z Kopenhagi donoszą do *Aurore* o uwagach, które car Mikołaj II. miał wypowiedzieć z powodu sprawy Dreyfusa.

Car miał słyszeć mianowicie, jak paru członków jego dworu mówiło o tej sprawie, i sam podobno rzekł: „Straszną jest rzeczą pomyśleć, że w armii francuskiej oficer mógł się stać winnym zdrady własnej swej ojczyzny, ale jeszcze jest strasznięjszem wyobrazić sobie, że ewentualnie skazano niewinnego człowieka. Gdyby był tylko cień wątpliwości, należałoby zarządzić rewizyę procesu, i opieranie się rewizyi możnaby tłómaczyć jedynie i wyłącznie obawą, że się wyda pomyłka“.

Wskutek tych uwag cara, miał się przed kilku dniami udać do prezydenta Faure'a rosyjski pełnomocnik wojskowy generał Frederiks. Znajdując się w bliskich stosunkach ze wszystkimi wojskowymi *attachés* w Paryżu, musi on znać prawę, lepiej od innych. Będąc w Petersburgu, widocznie przedstawił carowi całkowitą prawdę — i z tego powodu powrócił do Paryża wcześniej, aniżeli było zmierzone. O interesującej wizycie generała Frederiksa u Faure'a zachowują w pałacu Elyzejskim zupełne milczenie.

Proces Picquarta.

Paryż, 3 lutego. *Matin* podaje kilka szczegółów z przebiegu procesu Picquarta. Wielkie wrażenie zrobiło zeznanie generała Gallifet, jako jednego z najstarszych i najzasłużeńszych generałów armii francuskiej. Generał Gallifet oświadczył, że będąc w wieloletnich stosunkach służbowych z Picquartem, miał sposobność doskonale poznać go i ocenić, jako doskonałego i wybitnego oficera, o głębokiem poczuciu obowiązku, niezmiernej sumienności i bezwzględnej prawości; jeżeli więc Picquart popełnił błąd, to mógł to uczynić jedynie w jak najlepszej intencyi i ze szczerego przekonania, gdyż niezdolnym on jest uchybić swej godności, jako żołnierz.

Zeznania generała Gonse'a osłabiły wrażenie słów Gallifeta, gdyż Gonse zarzucił Picquartowi, że postąpił niedyskretnie, robiąc użytek z poufnych listów, które pisał do niego. Gonse zeznał, że Picquart po wstrzymaniu dochodzeń przeciw Esterhazyemu był w stanie najwyższego podniecenia i mówił, że wszystko wywróci do góry nogami. Zresztą i Gonse przyznał, że Picquart odznaczał się wielkiemi zdolnościami, jako oficer i wielkim zapałem do swego fachu.

Paryż, 3 lutego. Minister Billot powziął już decyzyę w sprawie Picquarta; ale podobno nie ogłosi wyroku przed ukończeniem procesu Zoli, pod tym pretekstem, iż nie chce wpływać na wyrok przysięgłych. Nieprzychylne mu dzienniki inaczej tłómaczą to chwilowe zatajenie wyroku. Inne nie wierzą, iżby minister miał powstrzymać ogłoszenie wydanego wyroku.

Według pogłoski bulwarowej, Picquart ma za karę otrzymać uwolnienie ze służby wojskowej.

„Zawoalowana dama“.

Bruksela, 3 lutego. Gazeta tutejsza *Soir* ogłasza ciekawe szczegóły o francuskim pułkowniku generalnego sztabu Paty de Clamie, którego, jak wiadomo, Zola oskarżał w swym liście otwartym, iż popełnił wiele niewłaściwości i nieformalności w sprawie Dreufusa. Podług Zoli, Paty de Clam miał maltretować panią Dreufus i on to dla zasłonięcia Esterhazy'ego wynalazł „zawoalowaną damę“, która miała doręczyć temu ostatniemu na sekretnem *rendenz vous* wielekroć omawiany tajemniczy list.

Soir pisze z tego powodu:

Owa tajemnicza dama jest wytworem fantazyi Paty de Clama. Dał on poprostu Esterhazy'emu list, ażeby ukryć jego pochodzenie, wymyślił zawoalowaną damę, o której Esterhazy tak wiele mówił przed sądem.

Możemy tego dowieść epizodem z życia Paty de Clama, w który już raz posługiwał się podobną „zawoalowaną damą“.

Tu *Soir* opowiada epizod z życia Paty de Clama, przedstawiający go w bardzo niekorzystnem świetle, jako wyzyskiwacza, który dopuścił się szantażu przy pomocy „zawoalowanej damy“, mianowicie sprzedał za grube pieniądze pewnemu arystokracie list, kompromitujący jego młodą córkę.

Paryż, 3 lusego. Fakt, podany w brukselskim dzienniku *Soir* o Paty de Clam'ie znanym był Zoli i jego przyjaciołom i będzie omawianym w procesie Zoli.

Psichori i Bréal.

Paryż, 3 lutego. Zięć Ernesta Renana, głośny profesor Psichori i członek Instytutu Bréal w otwartych listach, zamieszczonych w *Temps*, motywują podpisanie odezwy na rzecz rewizyi procesu Dreyfusa. Bréal powiada, że widział moralną krzywdę, jaka dzieje się jego ojczyźnie za granicą i sądzi, że „czasby już było, żeby ocknął się właściwy duch Francyi: duch słuszności i sprawiedliwości“.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Specyalista chorób wewnętrznych
Dr. Maryan Piątkowski
b. I-szy asystent kliniki chor. wewn. Uniw. Jag.
ordynuje przy ul. Szewskiej l. 15 od 8 do 9 r. i od 2 do 4 po południu. 208 4 10

75.000 koron jest główną wygraną pomnikowych losów arcyksięcia Eugeniusza. Ciągnienie **dnia 11 lutego.** 122

Wyroby skórzane, albumy, portmonetki, pamiętniki teczki i torebki podróżne, stoliki i garnitury do palenia i pisania
poleca
MAGAZYN „AU BON MARCHE“
FILIPA EILE
w Krakowie — Rynek główny
Telefon Nr. 119. 91 11

Skład fortepianów
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 13. 87

W II. wystawie kucharskiej w Wiedniu brała udział także znana firma Hartwig et Vogler z Podmokłego w Czechach. Oprócz wielu innych przedmiotów nadesłała ona na tę wystawę wielki obelisk z czekolady, 550 kilogramów ważący, figurami z marcypanu ozdobiony, który już zdaleka zwracał na siebie uwagę i zyskał pochwałę najdostojniejszych gości, wystawę zwiedzających. Przy premiowaniu firma ta otrzymała najwyższe odznaczenie. 284 1

Książka
do administracyi domów
przez **Dr. R. v. Ofenheim.**
Rubrykowana **książka do prowadzenia rachunków** dla właścicieli domów i zarządców, z systematycznem przedstawieniem
ustawy o podatku osobisto-dochodowym
i przepisem wykonawczym wraz ze wskazówką do prowadzenia rachunków i składania fasyi.
Do nabycia przez **każdą księgarnię** w monarchii.
Skład komisowy: Rudolf Lechner i Syn, Wiedeń I, Jasomirgottstrasse 6.
Cena 1 złr. a. w.
Karty uzupełniające 3 ct., książeczka czynszowa 6 centów.
Dyrektor szkoły handlowej **Maks Allina** pisze: „Książka do administracyi domów *(Hausadministrations-Buch)* **nawet laikowi** w prowadzeniu książek daje łatwą do pojęcia podstawę do należytego prowadzenia rachunków, z którego **daty do sporządzenia fasyi** z podatku osobisto-dochodowego **same przez się wynikają**. Użycie tej książki można **wielce polecić** każdemu właścicielowi domu“.
Już trzecie wydanie w ilości 10.000 egzemplarzy jest w druku i pojawi się dnia 8 lutngo b. r. Termin do składania fasyj trwa do 15 lutego, a podaniem wolnem od stempla można uzyskać przedłużenie do 15 marca.
Zamówienia należy spiesznie przesyłać do najbliższej księgarni, gdyż inaczej nie ręczy się za dostarczenie we właściwym czasie. 288 3 3

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 3 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	55
„ „ srebrna	102	50
4% renta austryacka złota	122	50
4% „ „ koronowa	102	85
4% „ węgierska złota	121	45
4% „ „ koronowa	99	40
Akcye Banku austro-węgierskiego	932	—
„ kredytowe	363	75
Londyn	120	05
Marki	58	75
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	35
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	154	—
Losy tureckie	60	—
Akcye Anglobanku	163	50
„ Unionbanku	305	—
„ Bankverein	265	50
„ Laenderbanku	219	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	304	—
„ „ Południowej	82	—
„ „ Elbethal	265	50
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	344	50
„ „ Alpine	147	80
„ Tureckie Tabaczne	135	—
Ruble	127	20

Berlin, 3 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	15
Krótki Wiedeń	170	05
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	216	25
4% Listy Polskie	100	70
Renta włoska	94	20
Akcye kredytowe austryackie	228	87
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 3 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	11	57
Żyto na wiosnę	8	70
Owies na wiosnę	6	63
Kukurudza	5	53

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 3 lutego 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	80
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	65	97	15
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	75	27	75
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	375	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	302	—	304	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

APTEKA E. HELLERA i główny skład materyałów aptecznych. — Kraków, ul. Grodzka L. 22. Telefon Nr. 203.
Wina leocznicze wypróbowane, chinowe z żelazem, rumbarbarowe, pepsynowe z cascarą i inne po 1 złr. 20 ct. butelka.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera jedynie prawdziwe 20 cent.
Sterylizatory do szczotek do zębów, specyfiki wszystkie, opatrunki, wody mineralne, środki toaletowe.

Fularowe materye jedwabne

najwyszukańsze zestawienie kolorów w niezmiernym wyborze, jakoteż czarny i kolorowy jedwab z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż także sukien do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. — Próbki wysyła się natychmiast. 1334 1 0

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

ZGINĘŁA

książeczka Kasy Oszczędności miasta Biecza, na nazwisko Amalii Nędzkiej i kwotę 780 złr. opiewająca. Ostrzega się przed nabyciem tej książeczki. 297

Mieszkanie dla Pań. Pokój elegancki frontowy na żądanie umeblowany, z całem utrzymaniem **przez Wielopole ulica Dietla 101.** 293 1 3

ED. KLIMEK

już dnia 8 lutego b. r. **przeprowadza się** z linii A—B na

Rynek gł. Nr. 21, róg ul. Brackiej,

gdzie będzie prowadzony jak dotychczas **handel korzenny oddzielnie od pokoi gościnnych.**

Przerwy w sprzedaży nie będzie. 299 1 3

Konkurs

na posadę **rachmistrza oraz kontrolora przy Magistracie miasta w Buczaczu** — z płacą roczną 700 złr.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania **najdalej do 20 lutego b. r.** do Magistratu miasta Buczacza, udowadniając, że posiadają przepisaną kwalifikacyę w myśl rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 29go maja 1891 roku dz. ust. krajow. Nr. 67. 295 1 3

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż. jako kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 293 1 5

Młody człowiek

wykształcony, były akademik, poszuje miejsca sekretarza, pisarza, lub innego zajęcia kancelaryjnego stałego. Wymogi bardzo skromne. Wiadomości bliższej udzieli „Nowa Reforma“ pod L. 2018. 2018 9 0

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **EUGENIUSZA MATULI, aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.**

Cena 70 cent. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece.

Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski**, droguerya **Zopoth i Sp.** — **Podgórze** apt **Dyon. Matula.** — **Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski.** — **Kopyczynce** apt. **Reder.** — **Tarnów** apt. **Sokalski.** — **Strzyżów** apt. **Zajączkowski.** — **Przemyśl** apt. **Mańkowski.** — **Gródek** apt. **Herscheles.** — **Rzeszów** apt. **Karpiński** — **Bielsko** apt. **Frankl.** 12 5 0

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy“ w Krakowie.

Do sprzedania

pod korzystnemi warunkami, istniejąca od 10ciu lat, **fabryka gorsetów. — Nabywcę wyuczy się dokładnie kroju i szycia.** — Wiadomości pod L. **274** udzieli Administracya „Nowej Reformy.“ 274 3 5

Handlowa

Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, obok Towarzystwa wioślarskiego, 45 40 0

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 66 ct.
„ „ kilogr. 1 „ 73 „
„ „ 1½ do 2 1 „ 83 „
Liny . . . . . 1 „ 80 „
Karasie . . . . 1 „ 78 „
Szczupaki żywe od złr 1 do 1·50
„ bite, świeże 1 ko 55 ct.
Sandacze „ „ 1 „ 75 „
Brzany w zam. łososia 1 „ 85 „

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski. 71 9 0

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul. Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 75 14 0

Ktoby miał do wypożyczenia **200 złr.** na przeciąg 10 miesięcy, otrzyma jako **procent** od tej sumy **całkowite utrzymanie** przez dwa letnie miesiące w bardzo pięknej miejscowości, w pobliżu Krakowa. — Oferty listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie (Nr. anonsu **221**). 221 6 0

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw

pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich** jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 cnt. Groszek zielony cukrowy 35 cnt Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct Cebula 25 ct Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe, w połówkach i ćwiartkach 35, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki“ 35 ct. Wiśnie 35 ct. Borówki 20 ct. Powidła śliwkowe przecierane 1 klgr. 40 ct.

Grzybki najprzedniejsze 45 ct. paczka. **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj, **czyli że jedno danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 cent.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Conniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w **Krakowie** Edmund Klimek, Rynek A-B; w **Drohobyczu** Teofil Jabłoński; w **Jarosławiu** A. Tumidajski, w **Przemyślu** M. Krug; w **Rzeszowie** St. Misiorowska i Spół.; w **Tarnowie** F. Leszczyński; w **Tarnopolu** E. Frantz i Hipolit Skowroński; w **Czerniowcach** A. Tabakar & Gajna.

Odznaczone 16-ma medalami na wystawach krajowych i zagranicznych, w Londynie 1888 r. i we Lwowie 1894 roku złotemi medalami. 103 9 12

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Floryańskiej Nr. 34 **do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

UWAGA. Celem uniknienia nieporozumień zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w **Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.**

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1896 złoty medal



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. — Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader piękn. ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdob. hafty. Nauka haftu maszyn. także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszyst. wystawach, świadczą najlepiej o niezrów. dobroci tychże.

Pszeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn.

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), **Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).** 203 6 0

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 66 9 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuie bezzwłocznie.



Marya Prauss

Najmodniejsze.

w Krakowie, Rynek gł. L. 7, 244 6 10

POLECA NA SEZON KARNAWAŁOWY

po cenach najniższych

Jedwabie na suknie . . .	od złr. 1·50 za metr
Fulary gładkie i w deseń	od cent. 90 za metr
Gazy w różnych kolorach	od złr. 1·— za metr
Wełnianki różne	od cent. 80 za metr

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

ZMIANA LOKALU. 61 40 48

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **obecnie: ul. Floryańska 35.**

Handel Towarów kolonial., Owoców połud., Win krajowych (10 butelek 5 złr.) i zagranicznych, Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chińskich i rosyjskich karawan. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 kilo 1 złr.), Kalafiory, oraz Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka, Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna, jakoto: Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające, Bażanty, Kuropatwy itp. W sezonie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie (5 kilowy koszyk 2 złr.), Badeń. i Węgier. Piwo i bok w butelkach. Przy większym odbiorze ceny zniżone.

Losy na pomnik arcyksięcia Eugeniusza. Ciągnienie już w piątek.

Główna wygrana wartości

75,000 koron.

Losy po 50 ct. polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, Józef Landau, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich. 122 12 0

Rok założenia 1874.

Ekspedycya ogłoszeń

M. DUKES NACHF.

(Max Augenfeld & Emerich Lessner)

I., Wollzeile 6, WIEDEŃ, I., Wollzeile 6,

przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju do wszystkich dzienników monarchii austro-węgierskiej oraz zagranicznych **pod bardzo przystępnemi warunkami.** Leży to we własnym interesie P. T. inserentów, aby **przed daniem zlecenia zażądali kosztorysów od tej największej austryackiej ekspedycyi ogłoszeń.** 134 11 0

Katalogi i wzory ogłoszeń zadarmo i opłatnie.

Telefon Nr. 917.

Młoda osoba

poszukuje miejsca **kasyerki** na skromnych warunkach. — Wiadomości pod Nr. **222** udzieli Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie 222 6 0

Ważne dla Pań.

Za **3 złr.** wyuczyć się można kroju staników w pracowni sukien damskich, **ulica Szpitalna Nr. 5, I. piętro, drzwi na lewo.** Nauka całego kroju francuskiego systemu Vorth'a **8 złr.** — Tamże przyjmują się suknie i sukienki dziecinne po umiarkowanej cenie. 275 2 6

APTEKARZA SCHNEIDA

ziółka przeciw

kaszlowi

i proszki przeciw katarowi

wyrobu

apteki św. Jerzego,

Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,

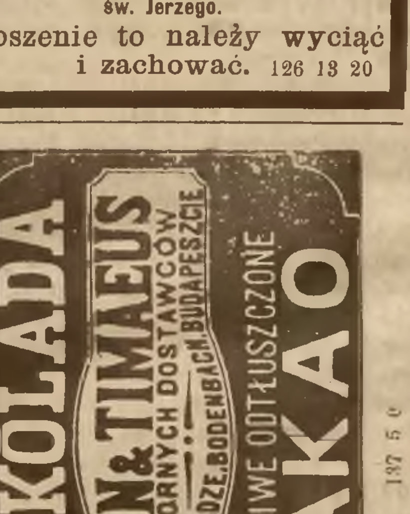
przyrządzone podług przepisu lekarskiego, **dobroczynne są dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel,** łagodzą chrypkę i **usuwają drapanie w gardle.** — **Proszki** 50 ct, a należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki.

St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse Nr. 33.

Skład w **Krakowie** w aptece E. Hellera.

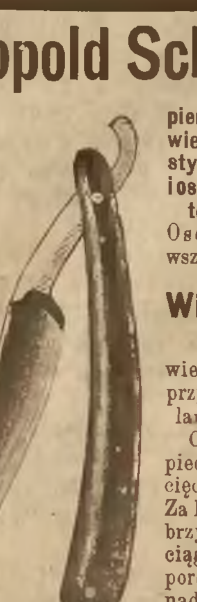
Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego.

Ogłoszenie to należy wyciąć i zachować. 126 13 20



137 5 0

Leopold Schaechter



pierwszy i największy wiedeński parowy artystyczny zakład wyrobu i ostrzenia brzytew i skład towarów stalowych. Osobliwy zakład dla wszelkich przyborów fryzyerskich.

Wiedeń, I., Tiefer Graben 29,

wielki skład wszelkich przyborów do zawodu golarskiego potrzebnych.

Osobliwy przyrząd bezpieczeństwa, którym zacięcie się jest niemożliwe. Za każdą u mnie kupioną brzytwę i rzemień do pociągania daję 5 letnie poręczenie, a jeśli się nie nadaje, zwracam pieniądze. Wysyłka za zaliczką.

Cennik zadarmo i opłatnie. 139 9 10

„FLORA“.

W pracowni **Sukien damskich** udzielam **lekcyj kroju** podług najświeższej mody francuskiej. Wykonuję też **zamówienia** w krótkim czasie, po umiarkowanych cenach.

Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie.

Polecam się łaskawym względom P. T. Pań.

265 4 12 **Kraków, Karmelicka 15.**

Tutki cygaretowe

najlepsze, jakie istnieją i najtaniej — poleca

Krajowe Towarzystwo, Kraków, Szpitalna 18.

Okazy zadarmo i opłatnie. 283 4 20

Faetonu (Kutscher)

używanego, lecz w dobrym stanie, lekkiego, na jednego konia, **poszukuje się do kupna.**

Zgłoszenia listowne pod **276** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 276 2 3

Konkurs.

Na podstawie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 10 stycznia 1898 r. L. 29126 ex 1897 r. rozpisuje się konkurs na wakującą z d. 1 lutego 1898 r. posadę **nauczyciela zawodowego rysunków** wolnoręcznych i rysunku zawodowego **przy c. k. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi.** Posada ta będzie obsadzona za kontraktem służbowym, a remuneracya roczna do niej przywiązana wynosi 1000 zł.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać, że władają językiem polskim i ruskim, oraz przedłożyć dowody, że są w stanie udzielać nauki rysunków wolnoręcznych w ogólności, w szczególności zaś rysunku zawodowego (rysunku warstatowego) dla stolarzy i tokarzy.

Należycie udokumentowane podania o nadanie tej posady, mają kandydaci wnosić do podpisanego kierownictwa **najdalej do 15 lutego 1898 r.**

W Kołomyi d. 25 stycznia 1898 r.

Kierownictwo c. k. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego. 278 3 3

CRINOGEN

J. Beysovec'a w **Jiczynie** (Czechy) jest, **jak się okazało, jedynym środkiem** do **przyspieszenia porostu włosów i brody i do niezawodnego usunięcia z głowy nieznośnego łupieżu.** — Flakon 2 korony. Począwszy od 3 flaszek wysyłka opłatnie. 1740 20 20



Société de produits hygiéniques Stapler & Co. Wien, XVIII., Genizg. 27.

AGATOL

Pasta do zębów

bez mydła. 80 17 0

Najnowszy, niezrównany

Środek do czyszczenia zębów

Tubka z patentowanem zamknięciem.

Dostać można wszędzie.

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Wyborny miód plastrowy w pudełkach drewnianych od 1 klgr. wzwyż, po 80 ct. klgr. wraz z opakowaniem.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

świece woskowe

żółty i biały **wosk pszczelny.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 50 ct., puszka 30 ct, wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 kg., tudzież w mniejszych po 40 kg. i 20 kg. jak najtaniej. 96 8 12

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska **jałowcówka** oraz **wódka na miodzie,** litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

Nowość!

K. E. FRITSCHE

b. fabrykant fortepianów w Warszawie,

następnie

koncertowy stroiciel u p. Frdr. Ehrbahr w Wiedniu, osiedlił się w Krakowie

i przyjmuje

wszelkie strojenia i reparacye fortepianów.

Wykonywa strojenie ze znaną wiedeńską czystością intonacyi.

Zlecenia przyjmuje w Krakowie W. J. Radziszewski, skład fortepianów, gł. Rynek Nr. 29.

Na życzenie wyjeżdżam na prowincyę. 262 7 10

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.